Baasch, Słońce

Sięgam po więcej, nie to żebym nie miał nic
Trochę tam ciemniej, nic nie widać, coś tam musi być
Sięgam po więcej, sprawdzam, czy nie patrzy nikt
Wyciągam rękę, coś tam jest, widziałem jakiś błysk

Sięgam po więcej, nagle coś mnie gryzie w dłoń
Krew płynie po ręce, kilka kropli kapie mi na skroń

Otwieram usta i próbuję połknąć słońce
Czego mało mi, czemu nie zatrzymam się?
I nie czuję nic?

Otwieraj, otwieraj mi
Już, zaraz, teraz, dawaj!
Bo coś zrobię, otwieraj drzwi, no proszę
Kopię, kopię
Otwieraj, otwieraj już
Ja czekam tu, nic nie mam już